Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granica . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 219.

Nr. 7438 | Lwów, czwartek 4. czerwca 1925. | Rok XVI.

P. Thugutt zapowiada rewelacje.

Sensacyjna kradzież ważnych dokumentów sowjeckich.

Miasto Tarnopol przegrało proces o 60 tysięcy dolarów.



KOBIETA Z WĘŻAMI.
W miastach Europy budzi obecnie podziw piękna pogromczyni wężów Apa, której produkcje wywołują dreszcz grozy u widzów, zwłaszcza, że węże nie są pozbawione jadowitych zębów.

Tajemniczy wybuch
na parowozie pociągu łódzkiego.
Czyżby próba nowego zamachu na pociąg?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. (W) Z Łodzi donoszą: Dnia 1 bm. popołudniu w chwili, kiedy ruszał z Koluszek do Łodzi pociąg osobowy, nastąpił ogłuszający wybuch. Przypuszczano, że jest to zamach na pociąg. Po chwili zauważono na parowozie leżącego pokrwawionego młodego człowieka, który trzymał w ręku jakiś podejrzany przedmiot. Policja stwierdziła, że ów tajemniczy przedmiot eksplodował w ręku rannego. Człowiek ów — jak się okazało — nazywa się Włodarski i liczy lat 17. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala do Łodzi. Nie zdołano dotychczas ustalić, co to był za przedmiot wybuchowy i w jakim celu znajdował się ów młodzieniec z nim na parowozie.

KRWAWY BUNT ŻOŁNIERZY CHIŃSKICH.

Londyn, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Z Honkong telefonują, że w południowych Chinach **zbuntowało się 600 żołnierzy, którzy wymordowali większą część oficerów.** Pozostali uciekli na terytorjum portugalskie do Makao. Ostatecznie udało się bunt zlikwidować. 60 żołnierz rozstrzelano.

BENESZ W PARYŻU.

Paryż, 2 czerwca. (Tel. G. P.) Przybył tu min. Benesz. Podróż jego nie ma nic wspólnego ze sprawą paktu bezpieczeństwa i poświęcona jest całkowicie próbom rozwikłania problemu austr.

Ciuciubabka.

Od półtora roku roku trwa to. Piękny szmat czasu! Można było, Bóg wie, czego dokonać, a nie dokonano nawet tego, by wewnątrz Państwa — nie na jego rubieżach bynajmniej — w oddaleniu np. 300 klm. od granicy, człowiek jadąc koleją był pewny, że odbędzie podróż zdrów i żyw, że po drodze bandyci nie odrą go do golego, lub nie zastrzelą, jak psa.

Od półtora roku trwa to, jak czytamy o coraz nowych napadach dywersyjnych, napadach bandyckich, napadach rabunkowych, napadach na wsie, dwory i mia-

steczka, napadach na pociągi kolejowe. Po każdym takim wypadku robi się wielka wrzawę, prasa rozdziera szaty, rząd przybiera srogę minę, zwołuje uczonych w piśmie, urządza ankiety, alarmuje województwa, starostwa, urzędy, pisze dniem i nocą rozporządzenia, z których jedno z drugiem się sprzecza i... za kilka dni mamy nowy napad! A więc naprawdę — istna ciuciubabka.

Można bawić się w różne figielki, o ile nie cierpi na tem powaga Państwa, mienie i życie ludzkie; nie pojmujemy jednak zabawki urządzanej kosztem tych trzech tak doniosłych czynników. Żadne wymówki nie usprawiedliwią podobnej lekkomyślności, czy niedołęstwa, czy obojga razem. Nikt bowiem tego nie wytłumaczy, by w Państwie, które ma ambicję uchodzenia za praworządne i ma środki po temu, by istotnie spokój i ład w niem panował, — by do takiego Państwa mogły wpadać dowoli bandy dywersyjne, jak do karczmy stojącej każdemu otworem, co gorsze, by w samem centrum Państwa, pod bokiem prawie stolicy mogły wyrastać, jak z pod ziemi, zbrojne oddziały bandyckie i swobodnie rozsypane w tyraljerkę ostrzeliwać pociągi kolejowe, jak się stało kilka dni temu na przestrzeni Warszawa-Wilno. Że potem wysyła się za nimi w pościg całe pułki piechoty, całe szwadrony kawalerji — to tyle pomaga, co umarłemu kadzidło. Bandyci nie tak znowu głupi, aby czekać aż ktoś zgłosi się po nich; zbiegają w lasy, wracają do chat — szukaj wiatru w polu! Chwyci się parę osób, często-gęsto jak rozprawa sądowa potem wykazuje. Bogu ducha winnych, których też trzeba na wolność wypuścić i przeprosić, a rozzuchwalene bezkarnością kupy tałajstwa śmieją się w kułak i przy pierwszej lepszej sposobności puszczają się znowu na hulankę.

Uwierzyć doprawdy trudno, a jednak czyż inaczej się dzieje? Ciuciubabka, ciuciubabka!

Śmiech zbiera, ale śmiech gorzki, od którego rumieniec wstydu wytryska na twarz. Cóż za niewyczerpana krynica zachęty dla wszystkich żywiołów z pod ciemnej gwiazdy; co za podnieta, dla wszelkiej bestji wywroty węszącej i przygotowującej; co za upokorzenie wobec obcych!

Nie wiemy już do kogo zwracać się, kogo pociągać do odpowiedzialności wobec opinji publicznej, od kogo żądać satysfakcji za obrażone poczucie ładu i bezpieczeństwa; kogo wzywać, by hydrze łeb urwał skutecznie. A jednak jakaś moc tego rodzaju znaleźć się musi w nieprzebranem mnóstwie władz i musi znaleźć się człowiek, któryby potrafił ciuciubabce położyć koniec, który sprawę ująłby w żelazne ręce, który nie poprzestałby na pisaniu okólników i rozporządzeń, ale grozą i konsekwencją postawiłby żelazne tamy dalszemu grasowaniu bandytyzmu zarówno importowanemu, jak własnego chowu.

—o—

B. min. Thugutt zapowiada rewelacje skierowane przeciw min. Ratajskiemu.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. czerwca. (w) Dziś b. min. Thugutt w odpowiedzi na pismo min. Ratajskiego ogłasza list, w którym usiłuje podtrzymać swoje poprzednie twierdzenie. Powołuje się więc na znane Ratajskiemu wyniki śledztwa w sprawie Trojanowskiego, oraz śledztwa sejmowej komisi w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Co się zaś tyczy urzędników skompromitowanych a zaawansowanych przez M. S. Wewnętrznych, to oświadcza p. Thugutt, że będzie miał możność zwrócenia uwagi min. Ratajskiego na powyższe szczegóły na komisi sejmowej. Wynika z tego, że p. Thugutt zamierza — skoro tylko zbierze się Sejm — poczynić pewne rewelacyjne oświadczenia z zakresu polityki wewnętrznej p. Ratajskiego. W kołach politycznych uważają sytuację p. Ratajskiego za osłabioną.

Nieunikniona zmiana ministra spraw wewn.

Kandydatury sen. Kasznicy i wojew. Darowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. czerwca. (w.) Rozmowy, jakie premier Grabski przeprowadził ostatnio z przedstawicielami stronnictw **wpłynęły na rewizję pierwotnego zamiaru zlikwidowania przesilenia drogą jedynie zastępstwa p. Thugutta na stanowisku ministra bez teki.** Okazało się, że **nieunikniona jest zmiana na stanowisku min. spraw wewn.** Kandydatura prof. Wacława Makowskiego na następcę Thugutta spotkała się z silnym sprzeciwem prawicy, która ze swej strony wysunęła sen. Kasznicę. Wobec niemożności uzgodnienia sprzecznych stanowisk wyłonił się **projekt powierzenia tego stanowiska byłemu min. Darowskiemu,** obecnemu wojewodzie w Łodzi. Zaszła nowa trudność w likwidacji przesilenia. Jest mowa o pozostaniu na stanowisku **p. Ratajskiego.** Premjer Grabski nalega na szybkie załatwienie tej sprawy.

Warszawa, 2. czerwca. (w.) W kołach zbliżonych do rządu komunikują, że **sprawa rekonstrukcji gabinetu będzie mogła być załatwiona dopiero z końcem tygodnia.**

Uroczyste podpisanie konkordatu.

Odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa, 2. czerwca (Tel. G. P.) Dnia 2. bm. w **Prezydjum Rady Ministrów odbyła się uroczystość** podpisania Konkordatu między Polską a Watykanem. W czasie podpisywania tego aktu obecni byli: premier Grabski, min. Skrzyński, oraz inni członkowie rządu, nuncjusz papieski ks. Lauri w otoczeniu personalu dyplomatycznego nuncjatury, oraz przedstawiciele **episkopatu** polskiego. Przemówił minister Skrzyński, odpowiedział ks. Lauri, podkreślając, że Polska dała jeszcze jeden dowód swych dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską.

Kościół anglikański połączy się z Rzymem?

Ważna konferencja kościelna w Brukseli.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. czerwca. (w) **Kardynał ks. Mercier przybył do Rzymu, aby wręczyć P. piezowi sprawozdanie z konferencji kościelnej w Belgji, podczas której przedstawiciele kleru katolickiego naradzali się z delegatami episkopatu angielskiego nad sprawą połączenia kościoła rzymsko-katolickiego z anglikańskim.**

Olbrzymia eksplozja chloru.

50 osób uległo zatruciu.

Genewa. 2 czerwca. (Tel. G. P.) **Na stacji Anemasse wydarzyła się w niedzielę olbrzymia eksplozja 1200 kg chloru w stanie lotnym. Gaz wtargnął przez okna do mieszkań domów, 50 osób zostało gazem tym zatrutych, zaś 12 osób z pośród nich znajduje się w stanie groźnym.**

WZROST ORGANIZACJI OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Zjazd osadników wojskowych zgromadził z górą 300 delegatów ze wszystkich wchodnich powiatów granicznych. Przyjęto wniosek nagły w sprawie uruchomienia ustawy o parcelacji ziemi na cele osadnictwa oraz parcelacji majątków pozostających dotychczas w rękach rodzin rosyjskich, obdarzonych ziemią za zasługi położone przy stłumieniu powstania polskiego. W roku ubiegłym, liczba członków Związku wzrosła do 13.000 dzięki objęciu nowych terenów w Chełmszczyźnie, Suwałszczyźnie i Wileńszczyźnie. Związek powołał do życia 22 spółdzielni, oraz około 170 kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Inspekcyjna podróż min. Klarnera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. (w.) Min. przem. i handlu p. Czesław Klarner powrócił z podróży inspekcyjnej do Gdyni, gdzie oglądał dokładnie stan robót w porcie i polecił przedstawić sobie projekt rozwiązania ważnego zagadnienia kosztorysów. Minister z Gdyni udał się do Gdańska, gdzie poznał stan robót przy budowie basenu amunicyjnego dla poczty polskiej na Westerplatte.

—o—

MIN. SKRZYŃSKI POJEDZIE DO PARYŻA I LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca (W). Min. Skrzyński jeszcze przed wyjazdem do Ameryki odbędzie **podróż do stolicy Francji i Anglji.** Podróż ta jest w związku ze sprawami polityki międzynarodowej. Wyjazd do stolicy obu tych państw nastąpi już w połowie czerwca. W Warszawie zastępować będzie ministra p. Kajetan Morawski, który po zakończeniu obrad Ligi Narodów przybędzie do Warszawy.

—o—

„PIŁSUDSKI" I „HALLER" W RYDZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca (W) Z Rygi donoszą Dnia 18. czerwca przybyły do Rewla dwie kanonierki polskie „Marszałek Piłsudski" i „Józef Haller", które zatrzymają się w porcie dwa dni.

NAPIĘTNOWANIE LITWY NA KONFERENCJI PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (w.) Z Genewy donoszą: Wystąpienie delegata Belgji na konferencji pracy, Martensa **przeciwko Litwie było nader sensacyjne.** W ostrych bardzo słowach **delegat belgijskich robotników** piętnował na forum międzynarodowej konferencji **nie stosowanie się Litwy do uchwał i zobowiązań,** tyczących ochrony pracy i **prawodawstwa** robotniczego. Na zarzuty te urzędowy delegat Litwy **nie umiał odpowiedzieć ani słowa.** Wystąpienie Martensa wykazało, jakie **znaczenie polityczne** może mieć konferencja pracy i jak podobne wystąpienie może obniżyć autorytet państwa nie dotrzymującego zobowiązań.

—o—

KOMUNIŚCI KPIĄ SOBIE Z ZAKAZÓW ANGIELSKICH.

Prowokacyjny występ w Glasgowie.

Glasgow, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Mimo zakazu policji, udało się dwom zagranicznym komunistom, (niemieckiemu Steckerowi i francuskiemu Leve), przybyć na kongres. Stecker oświadczył w swej mowie, że rewolucja społeczna w Anglji nie da się powstrzymać. W czasie jego mowy usunięto ze sali dziennikarzy. Po przemówieniu **wyszli obaj delegaci przez boczne drzwi i zniknęli w mieście.**

—o—

B. MINISTER I PREZES SOBRANJA ZABICI.

Sofja. 2 czerwca. (Tel. G. P.) **Były bułgarski minister finansów Piotr Janow i były prezydent Sobrania Aleksander Pietew,** którzy **zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zabici w drodze przez eskortę strzałami z rewolweru. Policjanci zeznają, że eskortowani rzucili się do ucieczki i że wskutek tegu eskorta zmuszona była użyć broni.**

—o—

NOWA PARTJA WŁOSKA.

Rzym, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Pisma donoszą o utworzeniu się partji liberalno-narodowej, grupującej liberałów prawicowych, którzy pozostali wiernymi rządowi po przejściu Salandry, oraz jego towarzyszy do opozycji.

Alarmujące wieści z Paryża.

Ustępstwo Anglji w sprawie paktu kosztem Polski?

Uzależnienie Polski od Francji.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2 czerwca. (W) Z Paryża donoszą: Odpowiedź angielska, oświadczająca gotowość podpisania paktu gwarancyjnego bezpieczeństwa granicy francusko-niemieckiej, wywołała olbrzymie zadowolenie w Paryżu. W tamtejszych kołach politycznych i prasie, a zwłaszcza w sferach urzędowych, gwarancję Anglji uważają za wielkie zwycięstwo dyplomatyczne Brianda. Niektórzy jednak publicyści, jak Gauvain w „Echo de Paris" stwierdzają, że ustępstwo Anglji na rzecz Francji otrzymane kosztem Polski i z naruszeniem bezpieczeństwa jej granic, co do których Anglja zachowuje dessinteresment, aczkolwiek nie będzie się sprzeciwiała, jeżeli Francja zechce przyjść z pomocą Polsce. W każdym razie w nowym układzie rzeczy Polska staje się zależna od Francji.

Anglja uchyla się od zobowiązań na rzecz Polski.

Traktat Wersalski pozostaje jednak w dawnej mocy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 czerwca. (W) Z Londynu donoszą: Memorandum angielskie pod adresem Francji w sprawie paktu wytworzyło nową sytuację, w której dalsza inicjatywa przechodzi na Niemcy. Jakkolwiek rząd angielski uchyla się od przyjęcia nowych zobowiązań na rzecz Polski i wschodnich aljantów Francji, to jednak międzynarodowe położenie traktatowe pozostaje niezmienione. Londyńskie sfery polityczne oblicają, że sytuacja dojrzeje dopiero na następnem zgromadzeniu Ligi Narodów.

Co mówi p. Wolf o celach swego przybycia do Polski.

Warszawa, 2. czerwca. (w) Przedstawiciel żydów angielskich p. Lucian Wolf, który przybył do Warszawy przed kilku dniami, oświadczył dziennikarzom, że przyjazd jego do Polski ma przedewszystkiem **charakter informacyjny, że przyjechał, aby zbadać położenie mniejszości narodowych w Polsce i** będzie bardzo wdzięczny rządowi polskiemu, jeśli uzyska możność dostatecznego poznania tych spraw.

P. Wolf **zaprzecza, jakoby był wezwany przez kogokolwiek do Polski** i podkreśla, że nie będzie odbywał podróży po całej Polsce, gdyż chce rozpatrzyć sprawę z punktu widzenia politycznego, **a nie gospodarczego.** Ponadto oświadczył, że wpływowe koła żydowskie z Anglji zastanawiają się nad formą **przyjścia z pomocą żydowstwu polskiemu w postaci kredytów dla kupiectwa. P. Wolf** sądzi, że gdyby rząd polski poczynił żydowstwu ułatwienia natury gospodarczej, to można by **odsunąć na pewien czas sprawy polityczne.**

P. Wolf zaznacza, że wiadomo mu, iż poselstwo polskie w Londynie przysłało niedawno raport do Warszawy, w którym podkreśliło doniosłą rolę, jaką odgrywa w angielskim świecie finansowym wpływ żydowski.

—o—

Sowiety ostrzegają Japonję

Tokio, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Przedstawiciel sowieckiej telegr. „Rosta" przesłał dziennikom japońskim ostrzeżenie pod adresem Japonji przed popieraniem gubernatora Mandżurji marszałka Czang Tso Lina. W komunikacie powiedziano: Koła reakcyjne w Japonji **mówią o wojnie z unją sowiecką.** Grupa imperjalistyczna w Japonji dąży do wypedzenia sowjetów z Mandżurji, a w szczególności z kolei wschodnio-chińskiej. Jeżeli Japonja chce utrzymać przyjazne stosunki z Sowietami, musi zaniechać popierania czynników, szkodzących rządowi sowieckiemu. Byłoby jednak niekorzystnem dla Japonji rozpocząć spór z unją sowiecką.

Dzienniki zaznaczają, że **podobne ostrzeżenie przedłożył poseł sowiecki Kopp na audjencji u cesarzowej japońskiej i u księcia regenta.**

—o—

POLSKA DBA O DOBRO ROBOTNIKÓW.

Stwierdził to Albert Thomas.

Genewa, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Na konferencji pracy Albert Thomas wymienił najważniejsze konwencje ratyfikowane przez wielką liczbę państw, między innemi Polskę, których prawodawstwo robotnicze kroczy po linji postępu gospodarczego zgodnie z tendencjami równowagi społecznej i sprawiedliwości. Jak wynikało z mowy, Polska obok Anglji, Francji, Belgji i Czechosłowacji stoi w liczbie państw o **najbardziej uprzywilejowanem prawodawstwie socjalnem.**

—o—

RZĄD SOWIECKI ZNÓW SKOMPROMITOWANY.

Londyn, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że w Kairze i Aleksandrji aresztowano ostatnio 16 komunistów. **Aresztowanym udowodniono, że zamierzali oni wywołać w Egipcie rewolucję.** Komunistom skonfiskowano między innymi również liczne dokumenty, kompromitujące rząd sowiecki. Są dowody wskazujące wyraźnie na to, że **rząd sowiecki jest odpowiedzialny za zamordowanie naczelnego dowódcy wojsk angielskich w Egipcie.**

—o—

Sprawcy ostatniego napadu na pociąg

zostali już otoczeni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (w.) Według ostatnich wiadomości udało się pościgowi za bandydatami, którzy dokonali napadu na pociąg na linji Narewka-Świsłocz, **bandytów tych otoczyć. Liczą się z możliwością szybkiego ujęcia głównych prowodyrów tej bandy.**

Popłoch wśród rządu sow. w Moskwie.

Skradziono najważniejsze dokumenty „Kominternu" i olbrzymie sumy pieniędzy.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca (W.) Z Rygi donoszą, wedle wiadomości, nadeszłej z Moskwy, w nocy z 27. na 28. maja nieznani sprawcy dostali sie do Kominternu, gdzie mieszczą się kasy ogniotrwałe, zawierające **najtajniejsze dokumenty rządu sowieckiego, oraz olbrzymie sumy pieniędzy.** Ukradziono wiele ważnych **tajnych dokumentów,** miedzy innymi **spis wszystkich agentów bolszewickich, działających poza granicą, oraz olbrzymie sumy w walutach zagranicznych.** Istnieje podejrzenie, że sprawcy działali w porozumieniu **ze stróżem skarbca,** który natychmiast po wypadku **znikł.** Władze czynią wysiłki, aby natrafić na ślady sprawców kradzieży, oraz odzyskać skradzione dokumenty.

Ujęcie sprawców zamachu na króla Borysa.

Sofja 2 czerwca. (Tel. G. P.) Policja aresztowała przewódcę bandy, złożonej z 5 osób, która dnia 14 w etnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest nim Iwan Krzysztof Paszata. Złożył on zeznania które umożliwiają aresztowanie dalszych 4 członków bandy.

Szanghaj, 2. czerwca (Tel. G. P.) Mieszany trybunał zwolnił za kaucją oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach. Dziś rano wybuchł tu strajk. Składy spożywcze są zamknięte. Pewien policjant japoński, pobity przez buntowników, wrzucony został następnie do wody. Broniąc się, zastrzelił on jednego napastnika, dwóch innych ranił.

OLBRZYMI POŻAR W POW. WILENSKIM.

Wilno, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Dnia 2. b. m. o godz. 12 w południe w miasteczku Górzenice pow. wileńskiego wybuchł pożar, który zniszczył około 100 budynków, stanowiących trzecią część zabudowań miasteczka. Przyczyna pożaru nieustalona.

—o—

GOŚCIE ANGIELSCY W BIAŁOWIEŻY.

Białowieża, 2 czerwca. (Tel. G. P.) Przybyli tu dziś o godz. 8 rano delegaci parlamentu angielskiego. Odbyła się wycieczka po puszczy, oraz przyjęcie na zamku, poczem goście zwiedzali destylarnię drzewa. Wycieczka po puszczy wywarła na nich głębokie wrażenie.

—o—

POLICJANT JAPOŃSKI STRZELA.

Szanghaj, 2. czerwca (Tel. G. P.) Mieszany trybunał zwolnił za kaucją oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach. Dziś rano wybuchł tu strajk. Składy spożywcze są zamknięte. Pewien policjant japoński, pobity przez buntowników, wrzucony został następnie do wody. Broniąc się, zastrzelił on jednego napastnika, dwóch innych ranił.

Wielkie rozruchy bolszewickie w Szanghaju.

Groźba rzezi Europejczyków. -- Okręty europejskie odpłynęły na pomoc.

Londyn, 2. czerwca. (Tel. G. P.) W Szanghaju tłum ubezwładniwszy kilku policjantów, usiłował pod hasłem „zabijać cudzoziemców" przypuścić szturm na policję. Wobec tego policja musiała zrobić użytek z broni palnej. **Kilkanaście osób zabito, bardzo wiele ciężko raniono. 30 osób, przeważnie studentów, aresztowano.** Tłum kamieniami zabił 1 policjanta. Cały ruch ma podkład narodowo-socjalny. **Mnóstwo wojennych okrętów angielskich i amerykańskich odeszło do Szanghaju.**

Niepokoje przeciwko cudzoziemcom ponowiły się wczoraj. Na skutek **bolszewickiej agitacji** w szkołach zgromadziły się w jednej z głównych ulic miasta tłumy studentów i rozpoczęły atak na policję, która początkowo sikawkami, a następnie strzałami starała się opróżnić plac. Kilkanaście osób raniono. **W mieście ogłoszono stan oblężenia. Sytuacja jest bardzo poważna.** Odezwy, wzywają do proklamowania strajku generalnego. Zgromadzeni uchwalili bojkot zagranicznych banknotów. Policja aresztowała bardzo wiele osób, między nich **kilku rosyjskich komunistów,** którzy pełnili tu rolę agitatorów.

Ks. Yorku (angielski następca tronu), który w swej azjatyckiej podróży przybył ostatnio do Szanghaju, opuścił natychmiast miasto.

—o—

Kryzys sumienia angielskiego.

Dyplomatyczny ceremoniał pogrzebu paktu gwarancyjnego.

(Koresp. własna „Gazety Porannej“).

Paryż, 30. maja.

Kapłani dyplomacji nie mogą rozwiązać węzła gordyjskiego zaplątanego dokoła problemu bezpieczeństwa Europy przez sprytnych magów niemieckich. A jednak biedzą się nad tem, bo powiedziano jest, że ten węzeł rozwiąże temu przypadnie panowanie nad światem — a w nowoczesnej formie władztwo nad umysłami Europejczyków.

W obecnej chwili sytuacja polityczna Europy przedstawia się znowu gorzej. Zdawało się że szybkość inicjatywy Brianda przyczyni się do rozwiązania problemu. Ale to, co się wyjaśniło w atyżu, to się zaciemniło znowu w Londynie. Dzisiaj jesteśmy znów dalej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich kilku miesięcy od tej ścieżki, którą narody europejskie mogłyby się wydostać z oparów atmosfery powojennej.

Ale przejdźmy do sedna sprawy. Wiadomo, że Briand zakomunikował Anglikom

projekt odpowiedzi francuskiej

na propozycje niemieckie z lutego w sprawie paktu gwarancyjnego. Nota francuska zawiera zastrzeżenie dotyczące granic wschodnich. Francja stwierdza stanowczo, że dopełni swoich zobowiązań wobec Polski i Czechosłowacji. U oszczenia niemieckie, dotyczące rewizji granic wschodnich zostają bez ogródek uchylone.

Na to stanowisko Paryża Londyn natychmiast reagował. Rząd angielski zażądał mianowicie od Francji **sprecyzowania swego stanowiska** w kwestji arbitrażu, a w szczególności wobec paragrafu **19-tego paktu Ligi Narodów**, na który Niemcy powołują się w swoich uroszczeniach. Posiadamy

dwie wersje

komentujące ten krok gabinetu Baldwina. Według jednej, oznacza on pewne nachylenie się Anglji wobec stanowiska francuskiego. Rząd brytyjski ma być skłonny **do uzgodnienia swej polityki z polityką Francji** i dlatego pragnie sprecyzowania stanowiska Quai d'Orsay. — Ale druga wersja jest prawdopodobniejsza. Według niej

otwarcie dyskusji nad kwestją procedury,

jaką ewentualnie należałoby zastosować do granic wschodnich nie jest równoznaczne z tendencjami pojednawczemi, ale przeciwnie, oznacza **zaakcentowanie różnic**, wyłaniających się między oboma mocarstwami.

Rząd francuski nie omieszkał **natychmiast uwzględnić życzenia** Londynu. Oczywiście szczegóły opinji francuskiej w kwestji arbitrażu **nie doszły do prasy**. — Ale jedno jest pewne, to mianowicie, co wynika ściśle z ducha paktu Ligi.

Paragraf dziewiętnasty

określa ściśle w jakich warunkach może nastąpić **zmiana granic**, ustalonych w traktatach obowiązujących. Zgromadzenie Ligi Narodów może **zalecić zmianę granic**, których utrzymanie groziłoby wybuchem wojny. Ale to zalecenie musi nastąpić na podstawie **uchwały jednomyślnej** i musi być zaakceptowane przez **zainteresowane strony**, ażeby wejść w życie. W takich warunkach możliwość zastosowania tego paragrafu do naszych granic, **wysuwana przez Niemców**, jest zupełnie **iluzoryczna**. Ale z tego wynika, że teza francuska w sprawie granic wschodnich jest **jedynie słuszna.**

Teza brytyjska

gwarantująca trwałość granic zachodnich z pozostawieniem możliwości rewizji traktatów o ile chodzi o terytorja wschodnie, **upada** z chwilą, kiedy Anglicy nie mogą **wskazać procedury**, według jakiej nastąpiłoby uregulowanie kwestji tych ostatnich terytorjów.

Rezultat dyskusji jest więc dobry dla Francuzów, słaby zaś dla Anglików. W konsekwencji

Londyn musi się zdecydować na ustępstwo

w kwestji granic wschodnich, albo też **na rezygnację z paktu gwarancyjnego** t. zw. „akcydentalnego“. Istotnie wydaje się, że ten pakt jest **silnie zachwiany**. — „Daily Telegraph“ mówi z przekąsem, że dla p. Brianda „wszystkie drogi prowadzą do Genewy, tj. do protokołu, bo projekt francuski paktu zawiera **istotne elementy** dzieła wrześniowego.

Inne dzienniki angielskie stwierdzają marne perspektywy dla paktu. Labourystyczny „Daily Herald“ pisze, że „te wszystkie ankiety i wyjaśnienia oznaczają

dyplomatyczny ceremonjał pogrzebu paktu,

który ma dużo zaciekłych nieprzyjaciół i nielicznych, niezbyt gorących zwolenników. Rezultatem tego zwrotu jest coraz bardziej jawna scysja między p. Chamberlainem i jego przeciwnikami w rządzie brytyjskim i **potężne osłabienie autorytetu** tego rządu.

Trzeba przyznać

Anglja przechodzi poważny „kryzys sumienia“.

Genezę tego kryzysu „Le Temps“ widzi w tem, że **rząd p. Lloyd George'a** nie dopełnił warunku **traktatu wersalskiego**, przewidującego zawarcie paktu bezpieczeństwa pomiędzy **Anglją i Francją.**

Możnaby się jej dopatrzeć także **w odrzuceniu protokołu** genewskiego przez następców p. Macdonalda. W jaki sposób

węzeł gordyjski

zostanie teraz rozplątany? Byleby tylko nie znalazł się w Europie jakiś wojownik, któryby zechciał **przeciąć go mieczem**. Jeśliby do tego doszło, to odpowiedzialność w znacznej części **spadnie na dyplomację brytyjską.**

Krz.

Przegląd prasy.

„Warszawianka“ w artykule wstępnym zamieszcza wywiad z **parlamentarzystami** angielskimi, którzy obecnie po zwiedzeniu stolicy znajdują się w Wilnie.

Na zapytanie autora artykułu **prof. Strońskiego, postawione w formie stwierdzenia, że oni przyjechali do Polski nie jako politycy, ale jako przedstawiciele spraw gospodarczych,** odpowiedź ich brzmi ła:

„— Tak jest, najdosłowniej i najściślej... Ale... Ale nie przyjechalibyśmy wogóle dla spraw gospodarczych, gdyby nie istniało przekonanie, że polityczne. Jest tem sprawa społeczeństwa angielskiego, które uważa o powstanie niepodległej Polski za jeden z wielkich celów wojny, które nadał rzeczywistej istnienia jako silnego państwa, które ma dla Polski szczerą przyjaźń. Dzisiejszy Rząd Brytyjski zapewnił Polskę o tej szczerej życzliwości przez usta p. Austen'a Chamberlain'a, a kto mówi w Anglji: Austen Chamberlain, mówi: rzetelność. Jeśli zaś chcemy z Polską wejść w ścisłą i szeroko zakreśloną współpracę gospodarczą, znaczy to, **że uważamy Polskę za państwo o ustalonych podstawach, które nie będą naruszone, oraz znaczy, że nie przewidujemy żadnego osłabienia ani okrojenia Polski, które nie zmniejszyć jej siłę gospodarczą w świecie.** A zatem o polityce nie mówimy przedewszystkiem dla tego, **że dla nas, posłów do społeczeństwa, oraz do obecnego Rządu,** pewne pojęcia prawne i polityczne o Polsce są czemś ustalonem, a już sam nasz przyjazd mówi o tem dostatecznie jasno“.

*

„Kurjer Polski“ zamieszcza artykuł wstępny pióra p. Macieja Rataja, Marszałka Sejmu, zatytułowany „Parlamentaryzm polski“, w którym autor rozpatruje postęp tworzenia się u nas parlamentaryzmu, a jednocześnie porównuje te próby do różnych starych parlamentów Europy, skąd usiłuje się brać przykład.

Przy końcu artykułu p. Marszałek stwierdza ogromne trudności mechaniki życia parlamentarnego u nas, na poparcie czego pisze:

„Prawica i lewica, mające prawie równe siły, są po części raczej pojęciami parlamentarno-geograficznemi, niż parlamentarno-politycznemi. Na lewicy np. zasiadają wszyscy przedstawiciele mniejszości narodowych, choć wielu z nich dla swych poglądów socjalnych winnoby siedzieć na skrajnej prawicy. Na lewicy zasiada jedno ze stronnictw robotniczych, które w nacjonaliźmie nie ustępuje prawicy. Na prawicy natomiast zasiada inne stronnictwo robotnicze które w obronie socjalnych praw robotników konkuruje z socjalistami...“

*

„Kurjer Poranny“ swój artykuł wstępny zatytułowany „Nasze przesilenie wewnętrzne a sytuacja międzynarodowa“ zaczyna w ten wysoce znamienny sposób:

„Szef naszego rządu odkłada do jesieni rozwiązanie przesilenia, wywołanego opozycją polskich stronnictw lewicowych i ustąpieniem ministra Tugutta, mającego dotychczas symbolizować teoretyczną ponadpartyjność gabinetu. Decyzja ta jest, jak przypuszczamy, szczególnie kłopotliwa dla ministra spraw zagranicznych, który stoi wobec bardzo poważnych zadań obrony Polski przed wytężonym atakiem dyplomatycznym na całość naszego państwa. Obrona ta wejdzie w bardzo krytyczną fazę w dniach najbliższych i potrwa przez całe lato i jesień“.

*

„Gazeta Poranna 2 grosze“ biorąc za temat przemówienie premiera Grabskiego do przedstawicieli prasy, tak zaczyna swój artykuł wstępny, który całkowicie nacechowany jest wiarą w poczynieniu naszego premiera:

— „Okres najcięższy już minęliśmy w marcu, musimy przetrwać jeszcze do nowych, zapowiadających się nieźle zbiorów, a nie możemy dopuścić do żadnej zniżki złotego — oto kwintesencja wczorajszego expose premiera Grabskiego.

Gdy zwrócono po konferencji uwagę, iż premier jest nałogowym optymistą, ktoś trafnie nadmienił:

— Optymista, którego hipotezy optymistyczne się sprawdzają.

Z przedstawienia rzeczy przez pana Grabskiego wynika, iż najcięższy był marzec, że mimo przesilenia liczba bezrobotnych spadła, drożyzna się załamała, ale niepokojący jest ujemny bilans handlowy i płatniczy, który powoduje ograniczenie kredytów bankowych. Przeciwko temu rząd wydał zarządzenia zapobiegawcze które już pewne wyniki dały“.

Zbiórkę marek polskich przedłużamy do 6 b. m.

Czytelnicy! Kontynuujcie tak pięknie rozpoczęte dzieło!

Zapoczątkowana przez **„Gazetę Poranną"** zbiórka marek polskich **na Dom Żołnierza Polskiego we Lwowie** miała być wczoraj przedpołudniem zamknięta. Ponieważ ze strony Banku Polskiego otrzymaliśmy informację **na trzy godziny** przed zamknięciem zbiórki, że cały zapas waluty markowej musi być przeliczony, a było to ze względu na ogromną ilość banknotów **fizycz ną niemożliwością**, postanowiliśmy oprzeć się **na przyrzeczeniu władz warszawskich** i zbiórkę marek polskich przedłużyć, a po przeliczeniu i przerachowaniu na złote polskie wysłać do Warszawy.

Wobec tego **przedłużamy termin zbierania marek polskich do 6-go b. m.** i apelujemy jeszcze raz gorąco **do naszych Czytelników**, by zechcieli kontynuować tak pięknie pomyślaną i przeprowadzoną akcję **i w dalszym ciągu składać w redakcji „Gazety Porannej" każdą ilość marek polskich** na cel tak wzniosły i piękny.

W szczególności **apelujemy bardzo gorąco** do organizacji **społecznych i narodowych**, do pp. **Starostów, Burmistrzów miast, Dyrektorów** zakładów naukowych i szkół powszechnych, **zrzeszeń zawodowych**, a wreszcie do **Młodzieży naszej**, by nie poskąpili pracy nad zorganizowaniem zbiórki i nadesłali nam **natychmiast każdą ilość marek polskich.**

Specjalne posiedzenie w gmachu Województwa.

Przewodniczący złożył podziękowanie redakcji „Gazety Porannej".

Wczoraj popołudniu odbyło się w gmachu Województwa **posiedzenie Komitetu** powołanego do akcji na rzecz **Domu Żołnierza Polskiego we Lwowie.** Komitet zajął się obmyślaniem rozmaitych **przedsiębiorstw,** z których czysty dochód mógłby się przyczynić do **zwiększenia funduszów** budowy Domu.

Obecny na posiedzeniu **red. Zachariasiewicz** przedstawił komitetowi **wyniki dotychczasowej zbiórki marek polskich**, poczem przewodniczący zebrania radca Województwa **Żeleski** złożył **podziękowanie redakcji „Gazety Porannej"** za podjęcie **inicjatywy** i prosił o prowadzenie tej akcji **aż do konkretnych rezultatów.**

Dalsze ofiary złożyli:

Inz. Grabowicz Aleksander.
Por. Lipart Kazimierz Stanisław.
Por. Smagacz Stanisław.
St. sierż. Ungeheuer Karol.
Sierż. Walawender Józef.
Jaworski Karol.
P. Szydłowska K.
5. p. a. p.
Hr. Starzyńska Bronisława.
N. N. sierżant z Szefostwa Intendan-
N. N. sierżant z Szefostwa Intendantury.
Szpital Okręgowy Nr. VI.
Sierż. Wołosecki Józef.
P. Fiderer Helena.
Sierz. Roubinek Henryk.
P. Statkiewicz Bolesław.
Kpt. Schubert.
Inż. Wołków.
Kpt Batowski Tadeusz
Sierż. Jasiński Adam.
Kprl. Rola Fabjan.
Kprl. Piotrowski Jerzy.
Kprl. Tkacz Jan.
Uł. Ulanowski Przemysław.
Kan. Dobrzański Kazimierz
Płk Łukowski Stefan.
Ppłk. Prorok Józef.
Mjr. Dr. Dąbrowski Jan.
Mjr. Dr. Duczymiński Jan.
Kpt. Dr. Zubczewski Roman.
Kpt. Pieniążek Aleksander
Urz. cyw. Wojtalewicz Józef.
St. sierż. Rączka Ludwik.
Por Fidler Jan.
Kpt. Romański Leon.
6 Batalјon Sanitarny.
Płk. Friedrich.
Płk. Haudek Władysław.
Juljusz Jurkiewicz.
Rudolf Kosinior.
Kawecki Zdzisław.
Kolesa.
Urząd Skarbowy.
Urząd podatkowych opłat skarbowych Lwów.

P. Machniewiczowa.
P. Leszczyński.
P. Folczyński.
P. Tabecki.
P. M. B. L. Lewicka.
M. K.
Jan Dubel.
P. Paczyśniowska.
A. P.
P. Muller.
P. Goliński.
B. B.
P. Stanisław Sokołowski.
P. Sługocki.
P. Michał Karpa.
P. Frania Buczakówna.
P. Kotylak Włodzimierz.
P. Gutsztadk.
Restauracja Józefa Magenheima, Piekarska 24.
Z. Rejchanówna.
Skulska.
O. Sprecher
Piotrowski
M. Firman
B. Lehm
Dyr. Policji
Towarzystwo Muzyczne
Stankiewicz Stanisław
J. H.
Piotrowski
Spozarska
Sługocki
Michał Karpa
Frania Buczakówna
A. P. Dr. Zygmunt Hahn
Nowińska Marja
Eugenjusz Barański
Tworska Michalina
Groblewski, notarjusz
Gener. Bałłabanowa
Karolina Zielińska
Bolesław Marynicz
Ignacy Wąsowicz
Antoni Kucharzów
T. B. Dom Bankowy Emil Katz

Ludwika Bachotte
Jan Urbański
Stanisław Sielecki
Kancelarja notarjalna Szelewskiego
Edward Brudniak, naczelnik poczty paczkowej Lwów I.
Karol Roniger
Kolejowy magazyn zasobów, Lwów
Zygmunt Golec
Dyrekcja kol. państw. Lwów
Helena Terlecka
A. J.
Wojnarowicz
Kryńczy
Wangowa
Wójcicka Stanisława
Langner Wacław
Matkowska Helena
M. Chalecka
Huk Kazimierz
Pawichowski
Loster Zuzanna
Starostwo w Tarnopolu
Wojciech Kucharski
Redakcja „Gazety Codziennej"
Czesław Krzyżanowski
Dyr. Schoenett, patronat drobnego handlu i przem. pl. Smolki 3.
B. S.
Marja K.
Włodzimierz Czernobajew
Katarzyna Weber
Michał Fall

Radca Władysław Kuziński
A. R.
Marjan Ludwig
Bank Naftowy
M. W.
A. T.
B. B.
Piotr Bajer
Zygmunt Górski
W. P.
Izba skarbowa we Lwowie, wydział II. 5 a.
Marjan Waliduda
Gajewski
Schneiderowa
Zofja Jurkiewicz
Matonoha
Striówna
M. F.
Zimmerowa
Czerwony Krzyż
P. N.
G. J.
Eugenja Kwiatkiewiczowa
Marja Wojciechowska
Mikołaj Budzanowski
Januś Miączyński z Zadwórza
N. N.
H. K.
Kazimierz Schmidt.
N. N z Sambora.
Irena i Janek Koziccy.
N. N. z Bolechowa.
Władysław Hanusz.
Röhring.
S. B.
M. M.
Postępski.
Edm. Loeffler.
Ryniewiczówna.
Ochocka.
Bieszczad.

Przy sposobności zbiórki marek polskich na Dom Żołnierza Polskiego zetknęliśmy się ze zbieraczami, gromadzącymi wszelkie odmiany polskich znaków pieniężnych. Spełniając ich życzenia odłożyliśmy żądane przez nich okazy, a zarazem zawiadamiamy innych zbieraczy, że chętnie służymy im pomocą, o ile złożą jakiś datek na Dom Żołnierza Polskiego.

Sensacyjne wystąpienie Trockiego przeciw Anglji.

Sowiety próbują stworzyć blok antyangielski.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)".

Pogranicze sow., 2. czerwca.

Z Moskwy donoszą: Ogólną sensację wzbudziło pierwsze publiczne wystąpienie Trockiego na temat międzynarodowej polityki rządu sowieckiego. Mimo pozornego usunięcia się od polityki, ogłosił on ostatnio w naczelnym organie sowieckim „Prawda" obszerny artykuł, skierowany przeciw Anglji, a w szczególności przeciw obecnemu premjerowi angielskiemu Baldwinowi. Artykuł ten jest wyjątkiem z ostatnio wydanego przez Trockiego dzieła p. t.: „Dokąd zdąża Anglja?" Trocki w artykule tym usiłuje udowodnić, że imperjum brytyjskie doszło do swej obecne potęgi jedynie drogą przewrotów rewolucyjnych i wojen zaborczych (podbój Indji i Egiptu). Czyli, Anglja jest najlepszym dowodem, iż ewolucyjny postęp żadnych dodatnich skutków dać nie może (?)... Dalej Trocki polemizuje z Baldwinem na temat przebiegu następstw rewolucji rosyjskiej oraz doświadczeń z niej wynikających.

W poinformowanych kołach oceniają wystąpienie Trockiego jako symptomat wskazujący ua usiłowanie Sowietów utworzenia bloku antyangielskiego za wszelką cenę.

Interesy Polski będą omawiane w Lidze Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (w) W dniu 8. b. m. rozpoczynają się w Genewie obrady sesji rady Ligi Narodów. Ze spraw dotyczących bezpośrednio interesów Polski będą rozpatrywane: Sprawa procedury postępowania z W. M. Gdańskiem, sprawa poczty polskiej w Gdańsku, sprawa mniejszości polskiej na Litwie i kwestja rozrachunków między Niemcami a Polską z tytułu ubezpieczeń społecznych. W skład delegacji wchodzą: Min. pracy i opieki społ. Sokal, komisarz generalny Polski p. Strassburger, min. Kajetan Morawski, który będzie szefem delegacji polskiej.

Umocnienie przyjaźni angielsko-francuskiej.

Paryż, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Jouvenel, który ostatnio odbył podróż do Anglji stwierdza w „Matin'ie", że przyjaźń angielska dla Francji odradza się obecnie z całą dawną siła i że zawdzięczać to należy w wysokim stopniu polityce zainicjowanej przez Herriota.

Salony w podziemiach ul. Kazimierzowskiej.

Eksperyment, który powinien nie udać się.

Ulica Kazimierzowska — noc, kilka konających latarni rzuca słabe blaski na ponure wnętrza domów. Wzdłuż ulicy snują się jakieś dziwne cienie. Skradającym się, kocim krokiem przesuwają się to t , to tam apasze i ich przyjaciółki.

Czasem mignie jaskrawa sukienka wymalowanej dziewczyny, czasem ostry świst „na palcach“ rozedrze mroczną głąb, a czasem migną ostrza nożów i jęk bolesny zatarga nocą ciszę.

To ulica Kazimierzowska — znacie ją, prawda? Wieczorem i nad ranem rozbrzmiewająca wrzaskiem pijackich głosów, a w nocy stanowiąca tło do takich obrazków jak wyżej. No, a teraz przyjrzyjmy się niektórym domom.

Oto, np. realność Nr. 5. Zanim wejdziemy do wewnątrz, już robi nam się słabo i przy, omina ny sobie dobroczynne działanie masek przeciwgazowych. Wnętrze zaś podwórca, tonące w grząskiem błocie, lub pyle na przemian, stanowi bezwątpienia ulubione miejsce schadzki wszystkich mikrobów chorobotwórczych, z których najniewinniejsze, jak szkarlatyna, tyfus i czerwonka, urządzają sobie wycieczki na najbliższe ulice.

W tym to właśnie domu i p zy tej ulicy, obywatel m. Lwowa, p. Mozes Feldman, postanowił urządzić... winiarnię w piwnicach. Wprawdzie przed rozpoczęciem robót Magistrat i policja stanowczo mu odradzali wszelkie tego rodzaju pomysły, a nawet, gdy już zaczął budować zabroniono mu urzędowo tego eksperymentu, ale p. Mozes jest uparty i w dalszym ciągu buduje, licząc, że może się coś stanie i uda mu się wreszcie otworzyć swe „wonne salon “ gwoli uciechy tamtejszych apaszów, a zmartwieniu policji.

Ponure widmo przyszłej wojny.

Szefem i fachowym kierownikiem wydziału obrony gazowej Stanów Zjednoczonych A. P. na wypadek wojny, jest **generał Ames A. Fries.** Wojskowemu temu kraj już dziś zawdzięcza długi szereg nowości, zaprowadzonych nie tylko dla **ochrony kraju** lecz i dla utrudnienia **napaści z zewnątrz.** Generał Fries przed paru tygodniami występował z wyjaśnieniami swoich celów i poczynań, przed **komitetem wojennym** kongresu. Sprawozdawcy pominęli oczywiście przeważną liczbę wywodów uczonego, **jako nienadających** się do publikowania. Opisują natomiast w jaki sposób znakomity technik lotnictwa zamierza sprowadzać

„koniec świata“

na miejscowości objęte planem napaści przypuszczalnej **ze strony aerofloty** Stanów Zjednoczonych. Kraina taka lub jej część będzie musiała **zniknąć z powierzchni** zaludnionych i zapełnionych czynnikami życiodajnemi na kuli ziemskiej. Według opinji mówcy, dziś już jednostka bojowa U. S. A., złożona z jedynego aeroplanu, zaopatrzonego we

20 ton bomb gazowych

jest zdolna zniszczyć **wszelkie życie** w mieście najbardziej zaludnionem na przestrzeni **jednej mili kwadratowej.** Słuchacze, którym rysunki przedstawione na poparcie twierdzeń **najzupełniej wystarczały,** zgodzili się, iż projekty Friesa istotnie mogłyby **najurodzajniejsze strony świata w nicość obrócić.**

Kozackie orgje krasnoarmiejców w żeńskim klasztorze.

(f) Z Połocka donoszą: w tutejszym klasztorze żeńskim, cieszącym się wśród ludności ogólną czcią, rozkwaterowali bolszewicy **oddział czerwonej kawalerji.** — Komendant oddziału kazał przeoryszy, by dała niego i jego trzech kolegów dostarczyła cztery najmłodsze i najurodziwsze mniszki, inne przeznaczając dla żołnierzy. Pomimo próśb i protestów, bestjalscy żołdacy rozpoczęli masową orgję, poddając shańbieniu wszystkie mniszki. **Jedyną karą za ten postępek było — przeniesienie całego szwadronu do innego miasteczka, gdzie również z kwaterowano go... w klasztorze żeńskim.**

Ile złota zagrabili bolszewicy?

(f). Według urzędowych sowjeckich zestawień zapasów złota, w r. 1917 rząd sow. zagrabił ze skarbu carskiego złota za 635 mil. dolarów, po upadku Kołczaka zdobył 231 milj. dolarów, wreszcie skonfiskował skarb rumuński (wywieziony w r. 1916 do Moskwy) wynosząc 1.5 mil. dol. Ogółem 594 mil. dolarów.

Z sumy tej wypłacono Niemcom na mocy traktatu brzeskiego 160 milj. na propagandę z granicą 300 milj. (!) na armję 250 milj. na zwalczanie głodu 20 milj. na gospodarkę krajową 30 milj. Pozostała suma — jak szczerze stwierdza komisarjat skarbu — przypadła kukiem nadużyć, defraudacji i p.

Poza tem istnieje fundusz dyspozycyjny, złożony ze skonfiskowanych majątków banków i osób prywatnych, wynoszący 545 milj. dolarów.

Skutki podrożenia taryfy kolejowej.

Czeskie izby handlowe protestują przeciw traktatowi z Polską.

Warszawa, 2. czerwca. (w) Z Pragi donoszą: „Narodni Listy“ omawiają gospodarczą sytuację wytworzona w Czechosłowacji przez podrożenie polskiej taryfy kolejowej. Pismo zapytuje, jaka byłaby odpowiedź Polski, gdyby podobne podwyższenie taryfy nastąpiło w Czechosłowacji. **Szereg izb handlowych zgłosił protest przeciw traktatowi z Polską skutkiem ostatniego podwyższenia taryfy kolejowej, co uniemożliwia wykonanie klauzuli traktatu.**

—o—

ARESZTOWANIE BYŁEGO MINISTRA.

Budapeszt, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Policja tut. aresztowała wczoraj byłego ministra spraw wewn. Benacky'ego i przekazała go do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. Uwięzienie nastąpiło na skutek fałszywego oskarżenia o obrazę naczelnika państwa Horty'ego, jakiej dopuścił się Benycky w zeznaniach swoich złożonych władzom sądowym.

—o—

AUTO RUNĘŁO W PRZEPAŚĆ.

Paryż, 2. czerwca. (Tel. G. P.) W miejscowości Mont Lucon spadł w przepaść automobil. 25 osób jest ciężko ranionych.

Wspaniała publikacja francuska o wielkiej wojnie.

L'Album de la guerre 1914—1919.

III.

Rachuby te pełne grozy, zawiodły jednak okrutnego władcę, który chcąc zapewniał, że ma „ręce i sumienie czyste“, odrzucał w praktyce bez żadnych skrupułów wszelkie ludzkie uczucia i prawa, wprowadzając kolejno z całym cynizmem coraz nowe i bardziej rozbójnicze metody walki. (Łodzie podwodne, bomby rzucane z aeroplanów, gazy trujące i t. d.)

Nic też dziwnego, że cały szereg rozdziałów, zatytułowanych w publikacji „Ruiny i zgliszcza“ — przedstawiają wstrząsające grozą sceny śmierci, gruzów i zniszczenia.

Przeglądając dalej karty dwóch wielkich tomów, dochodzimy do obrazach pierwszych wybuchów bohaterskich zmagań do r. 1915. Czas ten, rok 1915 — to okres bodaj, że najstraszniejszy.

Wojna staje się głównie podziemną. Całe tygodnie, miesiące, półrocza mijają w głuchem oczekiwaniu, a wszystkie wysiłki myśli ludzkiej kierowane są ku wymyśle podstępów i męczących utarczek w rowach strzeleckich. Epopeje tragiczne Reims, Verdun, traktowane są w książce z całym pietyzmem: rysunek i słowo złożyły się tu w zgodnym akordzie, by zarówno drobne epizody, jak i pełne doniosłości momenty z alazły swój wierny, a zarazem tak tragiczny w swojej nagiej prawdzie, po'ęłny wprost wyraz.

Przez wszystkie też karty tej pomnikowej publikacji snuje się poza tem niby nić złota, gorąca nuta patrjotyzmu i tego imponującego zapału, który przechylił wreszcie szalę zwycięstwa na stronę Francji i jej sprzymierzeńców. Ci ty te zjednały znać Bożą prawicą, dzięki której spadła wreszcie słuszna kara na zbójów i przeniewierców.

Osobne rozdziały poświęcone są bitwom we Flandrji, armji rosyjskiej, udziałowi Włoch w wojnie, Portugalji, w wojnie w Azji i i Afryce Kongo, Dardanelom, a wreszcie pierwszym żołnierzom amerykańskim, którzy giną za sprawę Francji.

Tom drugi dzieła rozpoczyna opis rewolucji w Rosji, poczem następny rozdział omawia działalność marszałka Joffre w r. 1917. Dalej idą rozdziały o „froncie amerykańskim“, „włoskim“ i o udziale wojsk kolorowych w wojnie.

Osobny ustęp poświęcony jest ostatnim zmaganiom się Niemców w r. 1918, poczem z ulgą prawdziwą dochodzimy po opisie drugiego, decydującego zwycięstwa nad Marną, do rozdziału 28 i 29-go, w których spotykamy się z marszałkiem Fochem obliczającym już na minuty ostateczne zwycięstwo, a wreszcie z faktem kapitulacji Niemców.

Ustęp następny upamiętnia wypadki w Rosji, mówi o wymordowaniu całej rodziny Romanowych (str 1052), poczem następują rozdziały: o upadku trzech mocarstw, o gwałtownym rozkwicie awiatyki i automobilizmu, o chwilach tryumfu i upojenia zwycięstwem w pamiętnych miesiącach listopadzie i grudniu 1918 r.

Osobne końcowe dwa rozdziały poświęcone są opisowi zawieszenia broni, tudzież uroczystościom radosnym w Paryżu. Z licznych rycin, ilustrujących te wypadki na specjalne podkreślenie zasługują dwa fotograficzne zdjęcia na str. 1234, t. II-go, przedstawiające p. Clémenceau i Wilsona — podpisujących traktat wersalski.

W związku pewnym ideowym z tą ryciną pozostają i później sze na str. 1296 i następnych, upamiętniające podniosłe akty hołdów składanych u grobowca dla niez-

Obniżenie poziomu naukowego wśród inteligencji.

Opinja znakomitego uczonego, prof. L. Krzywick'ego.

Znakomity nasz uczony prof. Ludwik Krzywicki wypowiedział na łamach „Nowin Naukowych" cenne uwagi o ruchu umysłowym wśród młodzieży akademickiej. Uwagi smutne. W porównaniu z niedawną jeszcze przeszłością,

dzisiejsza wrażliwość młodzieży

na sprawy naukowe jest o wiele słabsza.

W naszem życiu kulturalnem mamy do czynienia z rażącym paradoksem. W niektórych ośrodkach społecznych, tempo pracy kulturalnej było za czasów niewoli silniejsze, zainteresowanie naukowe było większe. „Warto wziąć czasopisma dzisiejsze i porównać je z przedwojennemi, ażeby spostrzedz, iż pod każdym względem, a zwłaszcza pod naukowym mamy dziś do czynienia w prasie z wyraźnym upadkiem".

W instytucjach naukowych

praca nie osłabła, przeciwnie wzmogła się ostatniemi czasy znakomicie, mimo tak ciężkie warunki dzisiejsze. Natomiast szersze warstwy inteligencji stoją dalej od świata nauki, niż przed wojną. Charakter prasy zawsze zależny jest od popytu. Obniżyła poziom naukowy, bo na rynku czytelniczym zmieniły się zainteresowania. Zmieniły się na gorsze.

Czem wyjaśnić ten paradoks, że

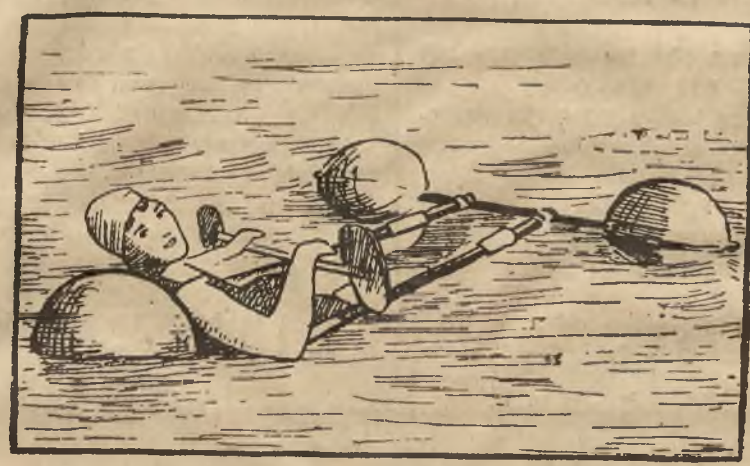
za czasów niewoli

nauka budziła więcej emocji wśród inteligentniejszej części ogółu i wśród studjującej młodzieży? Oczywiście tem, że po wybuchu wojny maximum energji umysłowej i uczuciowej zabrały sprawy polityczne. Nic dziwnego, że kiedy chodziło o sprawę tak wielką, jak wskrzeszenie Polski, drogi ku temu wiodące najsilniej nas absorbowały. A teraz budowanie i umacnianie państwa stoi na pierwszym planie naszych zainteresowań. Zrodził się atoli objaw ujemny i wielce dla spraw kultury szkodliwy:

hypertrofja polityczna,

politykomanja, która zapanowała również w murach wyższych uczelni.

„Jak te mury — pisze prof. Krzywicki — rozbrzmiewały ongi gwarem rozpraw filozoficznych, odgłosem dążności umysłowych, tak dziś tętni w nich życie partyjne — wyborów, a przedewszystkiem agitacji przedwyborczej. Wielu rzuciło się całkowicie w tę ruchawkę, w której znajduje wyładowanie swej energji młodocianej, zadowolenie nerwów, zaspokojenie ambicji. Naturalnie, złem jest nie samo życie partyjne, ale jego rozwielmożnienie, jego wyłączne panowanie nad rzeszami studeckiemi. W każdym razie nie dostrzegam dzisiaj wśród młodzieży, jako tako napiętego ruchu umysłowego: ani napiętej żądzy rozszerzania swoich widnokręgów naukowych, ani ambicji pozostawienia po sobie jakiegoś spadku w postaci naukowych przyczynków. A tymczasem kraj potrzebuje nauki. Ci, którzy imają się nauki, przysparzają Polsce nowych terytorjów w zakresie ducha, przysparzają powagi i znaczenia w życiu międzynarodowem ludów".



NOWY SPORT AMERYKANEK.
W bieżącym sezonie kąpielowym ekscentryczne panie amerykańskie wprowadzają w modę nowy sport, polegający na pływaniu na wznak z pomocą przyrządu, zakończonego gumowemi baniami, wypełnionemi powietrzem.

...nanego żołnierza w Paryżu, Westminsterze w Londynie, Brukseli itd.

Pomnikiem książkowym ku nieśmiertelnej jego chwale staje się niewątpliwie i publikacja niniejsza, która rozejdzie się zpewnością w tysiącach egzemplarzy na obu półkulach, docierając do wszystkich kulturalnych zakątków skupień ludzkich ku chwale przeszłości a przestrodze na przyszłość.

Brać będą tę książkę ze wzruszeniem do ręki wszyscy, jednoczący się duchowo z ideami, w imię których Francja i Mocarstwa Sprzymierzone złożyły hekatomby ofiar z krwi i poświęcenia dla dobra ludzkości i przyszłych pokoleń, w obronie tych walorów, którym brutalna pięść teutońska śmierć i zagładę zgotować pragnęła.

Dr. Karol Nittman.

—o—

Miasto Tarnopol

przegrało proces o 60.000 dolarów

Bo komisarz miasta... zapomniał o terminie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 2. czerwca.

Tarnopol jest pod wrażeniem wiadomości, którą opinja publiczna została zaalarmowana.

Gmina miasta Tarnopola poniosła wielką klęskę.

Powszechnie było wiadomo, że między gminą a Bankiem Czeskim toczy się spór o 60 tys. dolarów, co czyni przeszło 300 tys. złotych. I stała się rzecz karygodna. Komisarz miasta p. Lenkiewicz... zapomniał o terminie rozprawy wyznaczonej w sądzie powiatowym w Tarnopolu i

gmina proces przegrała.

Jak na gminę miasta Tarnopola walczącą z wielkim niedoborem jest to klęska zbyt poważna, by można przejść nad nią do porządku dziennego. Faktem jest, że p. kom. Lenkiewicz otrzymał wezwanie sądowe do rąk własnych, wezwanie to odebrał, lecz... zapomniał zawiadomić syndyka miejskiego o terminie procesu.

Jest to jeden

z największych skandali,

który w ostatnich czasach wydarzył się na tle fatalnej gospodarki miejskiej. Tarnopolanie którzy przecież mają prawo domagać się od gminy opieki i troskliwości we wszystkich dziedzinach samorządu miejskiego, ponoszą również

osobistą klęskę.

Dość przejść się ulicami miasta, aby zobaczyć ten straszny nieporządek, brud i leżące na ulicach pęki słomy aby z tego co widać wywnioskować o gospodarce gminnej.

Jak się dowiadujemy sprawą powyższą zainteresowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które jako organ powołany do nadzoru nad gospodarką gminną, a a zwłaszcza powołany do strzeżenia interesów mieszkańców, wyciągnie z powyższego faktu najdalej idące konsekwencje.



GULIWER I LILIPUT.
W Paryżu występuje obecnie osobliwa para: Olbrzym 34-letni Bronner, Francuz z depart. Jura (2.30 m. wysokości), oraz 20-letni karzeł Robert (78 cm. wzrostu).

Czy Adam był mongołem?

(+) Donoszą z Nowego Jorku: Znany uczony archeolog Roy Adarews, który już przedsięwziął trzy ciekawe wyprawy do Azji Centralnej, przygotowuje się obecnie do czwartej. Ma on przeprowadzić badania nad postawioną przez siebie tezę, że Mongolja zachodnia jest kolebką rodu ludzkiego. Andrews przygotował w Chinach wielką karawanę, złożoną z 200 wielbłądów i szeregu specjalnie skonstruowanych automobilów, któremi ma zamiar przedostać się przez pustynię Gobi.

Na poparcie swej tezy, Andrews przytacza odkrycie dwóch jezuitów-misjonarzy, którzy w Mongolji znaleźli narzędzia, pochodzące niewątpliwie z epoki kamiennej. Andrews, który niedawno odkrył w Mongolji jaja dinozaura, zamierza teraz stanowczo rozstrzygnąć pytanie, czy praojciec rodu ludzkiego, Adam, był Mongołem?

Sztab tej ciekawej ekspedycji obejmuje szereg wybitnych uczonych amerykańskich, fotografów i kinooperatorów.

Wśród pism i książek.

„Bluszcz". Najnowszy numer tego tygodnika dla kobiet, obok rycin i informacyj z dziedziny mody przynosi treść bogatą zarówno z działu praktycznego, jak też z literatury i sztuki.

Niewątpliwą zasługą tego pisma jest dążenie do poruszania nowych zagadnień, interesujących nietylko poważnie myślący świat kobiecy, lecz i całe społeczeństwo. Artykuł naczelny Nr. 22-go „Bluszczu" p. t. „Niebezpieczny dyletantyzm" stawia nam przed oczy konieczność należytego fachowego przygotowania kobiety zarówno do pracy zarobkowej, jak i przedewszystkiem do obowiązków macierzyńskich i domowych." O godność nauczyciela upomina się w pięknych i gorących słowach K. S. Ciekawe materjały z badań nad przestępczością kobiet znaleźć można w artykule E. Rosseta.

Dlaczego Lwów się nie rozbudowuje?

Obiecane kredyty rządowe istnieją, ale... na papierze.

(.) Sezon budowlany już trwa niemal od trzech miesięcy, a jednak mimo zapowiedzi ożywionej akcji budowlanej tak ze strony rządu, jak i zrzeszeń fachowych i obywatelskich, **dotychczas we Lwowie niemal że nie widać ruchu budowlanego.** Celem poznania przyczyn tego zastoju, tak groźnego dla przyszłości miasta naszego, a nawet na najbliższe jutro, które przysparza

coraz nowe rzesze bezdomnych,

zwróciliśmy się do jednego z członków **Obywatelskiego Komitetu rozbudowy** z prośbą o informacje, z jakiego powodu utknęła akcja tej organizacji, która od szeregu miesięcy rozwijała ożywioną działalność.

Według objaśnień naszego informatora

znajduje się **dość osób, które chciałyby przystąpić do budowy,** mając parcele budowlane oraz małe kapitaliki. Najwięcej kompetentów posiada **kapitały do 5 tys. zł.,** ale na kapitał większy można również reflektować, na około **pół miljona zł.,** tak na nowe budowy, jakoteż na przebudowę i rozbudowę domów. Obok zgłoszeń jednostkowych obywatelski Komitet rozbudowy otrzymał **wiele zgłoszeń od kooperatyw urzędniczych i fachowych,** między innymi od 100 konduktorów kolejowych, którzy **zdeklarowali 200 tys. zł kapitału.**

Te wszystkie warunki zdawały się wróżyć **korzystnie** o wiosennym **ruchu budowlanym.** Niestety ze strony rządu spotkała wszystkich, chcących budować, niemiła niespodzianka. Po pięknych deklamacjach, że

pożyczka amerykańska zostanie obrócona na rozbudowę,

po obietnicach, że Bank Gospodarstwa Krajowego **będzie** tym rezerwoarem, przez który spływać będą środki kredytowe od rządu do interesentów — **wszystko spaliło na panewce.**

Posłowie **Sommerstein i Śliwiński,** którzy na instancję Ob. Kom. rozbudowy stale interweniowali u rządu w tej sprawie na ostatniem posiedzeniu Komitetu złożyli **bardzo pesymistyczne relacje** ze skutku swej interwencji.

Jak się okazuje **Warszawa i tym razem zamierza zcentralizować u siebie całą akcję, a lwowska filja Banku Gospodarstwa Krajowego nie otrzymuje dotychczas żadnych upoważnień** do rozdzielania kredytów.

Opracowane obecnie rozporządzenie wykonawcze

jest wysoce niekorzystne dla interesów Małopolski i Lwowa w szczególności, a Centrala Banku Gosp. Kraj. **nie wypłaca nawet pożyczek już przyznanych,** a wszystkie akta i sprawy pożyczkowe poleca na nowo odsyłać do Komitetów rozbudowy, co wszystko odracza możność rozpoczęcia budów ad calendas graecas.

Wobec takiego stanowiska rządu okazuje się konieczną

energiczna akcja obywatelska,

która doprowadziłaby do zmiany stanowiska rządu, a nadto inną drogą doprowadziła do **zdobycia funduszów potrzebnych na budowę.** Między środkami tymi rozważaną jest także **ewentualność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.**

Celem dopuszczenia szerokich sfer obywatelskich **do wypowiedzenia się w tej sprawie** obywatelski Komitet rozbudowy zwołuje na najbliższą sobotę zgromadzenie ludowe na temat „Rząd a rozbudowa“.

Co mówi Nemo:

Górą aeroplan.

Ciągle się w uszy wwierca jak korkociąg
Krótka notatka lub długi artykuł,
Jakto bandyci napadli na pociąg,
Lub jak się rozbił parowy wehikuł.

Albo w tej sprawie nasz rząd jest krótkowidz,
Albo za mocne jest bandytów plemię.
Dziś jeśli bracie jedziesz do Brzuchowic
To rób testament, bo licho nie drzemie.

Gdy tak niepewne są wszelakie szyny
Najlepiej szlakiem podróżować Goplan.
Jak długo Panicz niema swej maszyny
Najbezpieczniejszy przecież aeroplan.

Politechnika lwowska w hołdzie wybitnym polskim uczonym.

Promocja czterech doktorów honorowych.

Na Politechnice lwowskiej odbyła się onegdaj uroczystość promocji czterech zasłużonych uczonych i patrjotów: inż. Romana Ingardena, inż. Andrzeja Kędziora, inż. Feliksa Kucharzewskiego i inż. Aleksandra Wasiutyńskiego, którym Senat Politechniki w uznaniu ich zasług naukowych i obywatelskich, uchwalił nadać

najwyższe odznaczenie, jakiem rozporządza,

to jest tytuł honorowych doktorów nauk technicznych.

Na uroczystości promocji byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczna publiczność.

Na rozpoczęcie uroczystości chór techniki odśpiewał „Gaude Mater“ Goszczyńskiego poczem rektor Wątorek dłuższem przemówieniem podkreślił zasługi na polu techniki wszystkich promowanych, których nazwiska znane są w naukowej literaturze światowej, poczem ogłosił uchwałę Wydziału Komunikacyjnego nadania im dyplomów honorowych. Następnie przemówił dziekan Wydziału komunikacyjnego prof. Łopuszański podnosząc również zasługi promowanych

na polu pracy naukowej oraz około odzyskania niepodległości ojczyzny.

Prof. Matakiewicz skreślił zasługi inż. Ingardena, który na akt promocji przybyć nie mógł. Inż. Ingarden zasłużył się koło regulacji Wisły i wogóle na polu meljoracji wodnej w kraju.

Promotor inż. Kędziora prof. Grekowski wykazał jego zasługi w zakresie meljoracji rzek oraz organizacji ustawodawstwa rolniczego. Prof. Huber skreślił zakres prac inż. Kucharzewskiego, który około 50 lat pracuje w mechanice i hydraulice, zaś prof. Kisiel, jako promotor inż. Wasiutyńskiego podniósł zasługi tego uczonego w zakresie kolejnictwa.

Po wręczeniu dyplomów, podziękowaniu i mowach dziękczynnych nowych doktorów, honoris causa, chór technicki odśpiewał na zakończenie uroczystości pieśń Galla: „Witaj“ ze słowami Rossowskiego.

Sprawa żydowska na kongresie Ch. D.

192 głosami, przeciw 120 skreślone ją z programu.

Warszawa, 2. czerwca. (w.) W dniu 31. maja i 1. czerwca obradował w Warszawie **kongres stronnictwa Ch. D.,** na którym przyjęto szczegółowo opracowany **program stronnictwa,** oraz jego statut według projektów zarządu głównego i rady naczelnej. Pozatem dokonano wyboru **25 członków rady naczelnej** i uchwalono szereg rezolucji natury **politycznej, gospodarczej i organizacyjnej.** W kongresie wzięło udział około **70 delegatów.** Przewodniczył ks. **Adamski.** Najbardziej **interesującym momentem** kongresu była sprawa umieszczenia w programie stronnictwa **sprawy żydowskiej.** Na wniosek komisji programowej uzasadnionej przez posła Bittnera **zjazd postanowił 192 głosami przeciw 120 sprawę żydowską w programie pominąć.**

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Warszawa, 2. czerwca (w) Z Krakowa donoszą: Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzyła się katastrofa na lotnisku rakowieckiem. Dwa aeroplany wojskowe należące do II. p. lotniczego wracały z podróży do Lwowa. Nagle na jednym samolocie, gdzie znajdował się porucznik pilot Olszewski i obserwator Sroka zabrakło benzyny. **Samolot wpadł w t. zw. korkociąg i począł błyskawicznie spadać na ziemię. Katastrofie nic nie mogło zapobiedz. Aparat spadł, grzebiąc 2 lotników.**

Skazanie komunistów serbskich.

Białogród, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Tut. sąd wojenny ogłosił wyrok w procesie przeciw komunistom serbskim oskarżonym o wydawanie czasopisma komunistycznego oraz różnego rodzaju druków przewrotowych. Główny oskarżony Mocha Piade został skazany no 20 lat ciężkich robót dwaj inni na 10 lat.

KRONIKA

TEATR WIELKI.
Środa 3 bm. „Cyrulik sewilski" i prolog z „Pajaców" (ostatni gośc. występ B. Franciego).
Czwartek 4 bm. „Casanowa".
Piątek 5 bm. „Tannhäuser" (wznowienie).
Sobota 6 bm. „Królowa Saby".

TEATR MAŁY.
Środa 3 bm. „Dzikus".
Czwartek 4 bm. „Dzikus".
Piątek 5 bm. „Dzikus".
Sobota 6 bm. „Dzikus".

TEATR NOWOŚCI.
Środa 3 bm. „Dama w purpurze".
Czwartek 4 bm. „Dama w purpurze".
Piątek 5 bm. „Dama w purpurze".
Sobota 6 bm. „Dama w purpurze".

*

Ostatni gościnny występ Franciego. Dziś, tj. we środę pożegna się z publicznością lwowską znakomity śpiewak, który we Lwowie wśród muzykalnej publiczności zdobył sobie tak wielkie uznanie. Prasa nasza zgodnie podkreśliła, iż Franci to prawdziwy fenomen wśród śpiewaków światowej sławy. Świetny artysta śpiewa dziś w „Cyruliku sewilskim" ponadto odśpiewa Prolog z „Pajaców", który w jego interpretacji jest naprawdę porywający. Należy się spodziewać, że wszyscy miłośnicy wielkiego kunsztu śpiewackiego wypełnią szczelnie widownię na tym pożegnalnym występie niezrównanego artysty.

Wznowienie „Tannhäusera". W piątek wznawia Teatr Wielki arcydzieło Wagnera w dawnej naszej doskonałej obsadzie.

„Joanna d'Arc". Obecnie odbywają się próby z tej niezmiernie ciekawej, wspaniałej sztuki Shawa. Premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Z życia Towarzyskiego. Dnia 28. maja t. r. został poblogosławiony w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku, związek małżeński p. Jana Sudhofa, znanego w mieście naszem przemysłowca, prezesa lwowskiej Kongregacji Kupieckiej i członka Rady miejskiej, z p. Zofją Teliczkową, właścicielką renomowanej firmy przemysłowej.

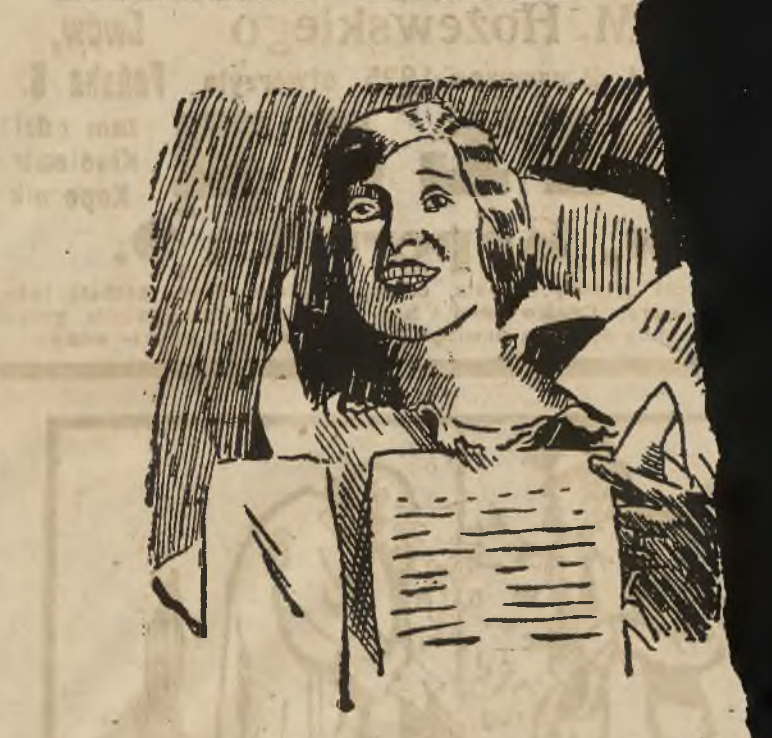
Podziękowanie. Pani mec. Janinie Baryckiej składa w tej drodze Straż Mogił Polskich Bohaterów serdeczne podziękowanie za uposażenie kapliczki na cmentarzu Obrońców Lwowa hojnymi darem cennych przyborów do odprawiania Mszy św.

Polskie Towarzystwo Emerytów Państwowych, tudzież wdów i sierót we Lwowie, ul. Pańska l 11, zawiadamia niniejszem wszystkich swoich członków, że dn. 7. bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w lokalu własnym zwyczajne Walne Zgromadzenie. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej dla tych członków, którzy uiścili wkładki i zaległości do r. 1925 włącznie. W razie braku wymaganej statutem ilości członków Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 przy jakimkolwiek komplecie. Za Wydział Prezes Chołodecki, sekretarz Faliszewski.

Koncert w Sali Ogniska oficerskiego, Fredry l. 1. Utalentowana pieśniarka p. Zofja Lincka, uczen. prof. śpiewu Z. Frankowskiej odśpiewa 3. bm. o godz. 8 w. szereg pieśni rodzimych, nie śpiewanych dotąd we Lwowie. Program koncertu bardzo urozmaicony, budzi wielkie zainteresowanie. Akompanjament objęła znana pianistka p. Jadwiga Szulmanówna. Część dochodu przeznaczona na samolot V Dyw. piechoty W. P.

Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, urządza w niedzielę, 7. czerwca br. wycieczkę do Skał w Bubniszczach. Wyjazd ze Lwowa w sobotę, 6 bm. o godz. 16.05. Powrót w niedzielę 7. bm. o godz. 23.17. Zgłoszenia w sklepie firmy Krawiański i Czołowski, pl. Marjacki 8 do piątku, 5. bm. godz. 13-ta.

Zjazd straży pożarnych. Wszelkich informacji tak ustnych, jak też i na piśmie w sprawie nadzwyczajnego ogólnopaństwowego Zjazdu straży pożarnych we Lwowie, udziela Centralny Komitet obchodowy we Lwowie, przy ul. Piekarskiej 1 26 (Małopolski Związek Straży ogniowych) w godzinach urzędowych od 10—14.



PETYCJA 10 TYSIĘCY WIELBICIELI.
Znakomita aktorka amerykańska, Bella Bennet wyszedłszy za m[...] przedwcześnie scenę, jednak na prośbę pisemną, podpisaną przez prze[...] cy wielbicieli jej talentu, zdecydowała się wrócić do teatru.

Wybitny dziennikarz amerykański we Lw[...]

P. Theo Lowe stwierdza doskonałe możliwości handl[...] polsko-amerykańskie.

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa redaktor „The New York Herald" p. Theo Lowe.

„The New York Herald" jest najpoważniejszym dziennikiem gospodarczych sfer w Ameryce, który postawił sobie obecnie za zadanie nawiązania stosunków handlowych z Polską. Przybycie tego wybitnego przedstawiciela wspomnianego pisma do Polski stoi w związku zainteresowania kapitałów amerykańskich dla produkcji i handlu polskiego. P. Theo Lowe specjalnie przybył do Lwowa dla poznania Targów Wschodnich, dla których „The New York Herald" ma szczególne zainteresowanie. W rozmowie z dyrektorem Targów Wschodnich p. Puchalskim wyraził p. Lowe przekonanie, iż mile się rozcza[...] gdyż w porównaniu z tem, co p[...] koła zagranicą o stosunkach go[...] darczych w Polsce lansowały, [...] stał warunki zupełnie odmien[...] a stwarzające doskonałe możliwoś[...] handlowe między Ameryką a Polską.

Co do samych Targów Wschodnich oświadczył p. Lowe, iż instytucja tak poważnie zakrojona z pełnemi widokami jak najlepszego rozwoju zasługuje na pełne poparcie wszystkich aktywnych sił gospodarczych nie tylko w Europie, ale i w Ameryce. P. Lowe chętnie pod wpływem tego, co sam naocznie zbadał, rozwinie na rzecz Targów Wschodnich za pośrednictwem „The New York Herald" jak najdalej idącą propagandę.

Dwa zamachy samobójcze kobiet.

JEDNA RZUCIŁA SIĘ POD TRAMWAJ, DRUGA PRZECIĘŁA SOBIE ŻYŁY U RĄK.

(—) Dnia wczorajszego kronika Pogotowia ratunkowego zanotowała **dwa wypadki usiłowanego samobójstwa** ze strony młodych kobiet.

I tak przechodnie na ul. Zielonej około godz. 3 pop. ujrzeli jakąś młodą dziewczynę, która szybkim krokiem przebiegła przez ulicę i **rzuciła się pod nadjeżdżający wóz tramwajowy L.I.** Przytomny motorowy, momentalnie wóz zahamował, a pasażerowie wydobyli z pod kół trupiobladą desperatkę, która podała, że nazywa się Franciszka Golcówna, lat 17, rodem z Biłgoraju. Czyn swój popełniła z nędzy. Na razie zaopiekowała się nią policja.

Tragiczniejszy przebieg miał drugi wypadek na ul. Na Błonie 24. Niejaka Franciszka Gliwa, usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu **podcięła sobie brzytwą żyły u rąk.** Pogotowie opatrzyło ją i odwiozło w groźnym stanie do szpitala. Przyczyną zamachu były nieznaski rodzinne.

Bezpłatny kurs targowy dla kandydatów na miejskich nadzorców targowych rozpoczyna się w Fizykacie we wtorek, godz. 6 wiecz.

„Gazetę Poranną" nabyć można w Jaremczu w trafice Schwarza.

Z[...] sowieckie[...] cze, zdarzy[...] **dek.** W nocy[...] ukazała się w[...] **na** i zaczęła się [...] **z armat.** Zmobili[...] żołnierzy **z korpu[...] granicza** i wysłano [...] strony sowieckiej wy[...] **woną kawalerję.** Po pew[...] się wyjaśniło się, że w leś[...] granicznym w r. 18 Niemcy [...] kopali **większą ilość pocisków.** [...] municja ta skutkiem **pożaru las[...]** zaczęła wybuchać.

Amundsen przepadł bez wieści.

Żądają aeroplanów, by móc go odnaleść.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (w.) Z Nowego Jorku donoszą: **Szef policji lotniczej** na Alasce **wysłał do rządu Stanów Zj. depeszę,** w której **prosi o wysłanie w okolice podbiegunowe statku na poszukiwanie Amundsena. Statek ten byłby zaopatrzony w aeroplany.** Jednocześnie ze statku „Hoppy" nadeszła depesza radjowa do rządu norweskiego z wiadomością, że znajduje się on na 80 stopniu szerokości geograficznej i prosi o przysłanie dwóch hydroplanów. W dalszym ciągu radjogram zawiera wiadomość, że **nigdzie nie natrafiono na najmniejszy** ślad Amundsena.



PRAKTYCZNY DZIAD.
Słuchajcie dziadku, zdaje się, że tamtego roku nie mieliście prawej nogi?
Ta niby tak, dobrodziko, ale cóż robić? Ta musiałem ten drugi but prze-
kże zuzytkować!

a-
niej
parowozowni
Adam komisarz
vozowni gł. we
hanicznego Dy-
kałaj adjunkt i za-
yjnego w Stebniku-
stacyjnego w Glińsku.

DESŁANE.

Adwokat
Dr. Alfred Czoban
przeniósł kancelarję do realności
przy ul. Jagiellońskiej 7. Tel. 35-50.

e sportu.

Świąteczne zawody piłki nożnej.

AMATORZY — POGOŃ 4 : 1 (2 : 0).

Drugi występ przyniósł Amatorom zasłużone zwycięstwo. Drużyna wiedeńska przewyższała Pogoń tak pod względem techniki, jak i taktyki, a ponieważ obok woli zwycięstwa dysponowała też i strzel cami, więc opuścili boisko z odpowiednim sukcesem.

Pierwszego spotkania Pogoni z Amatorami niestety, nie widzieliśmy, jednak nawet na podstawie przegranej gry stwierdzić możemy, iż w formie Mistrza naszego daje się zauważyć poprawa. Mimo wysokiej klęski stan Pogoni wcale nie przedstawiał się tak niepokojąco, jakby z wyniku 4 : 1 wyglądało. Rozgardiasz i chaos ustąpił miejsca bardziej celowej, zespołowej grze, która w końcu musi przynieść sukces. Po zawodach z Amatorami przypisujemy Pogoni znów wielkie szansy w walkach o mistrzostwo.

Poprawę zauważyliśmy wczoraj w pierwszym rzędzie u Fichtla. Wzmacnianie pozycji środkowego pomocnika nie pozostało bez wpływu na spoistość całości, to też byliśmy wczoraj świadkami nie indywidualnych przebojów, lecz skoordynowanych, częstokroć nader udatnych akcji. Że nie uwydatniło się to cyfrowo, winę ponosi pech, powiedzmy dobitniej nieceloność strzałów i poniekąd zbyt długie zastanawianie się. Kunktatorstwo cechuje obecnie przedewszystkiem Słoneckiego, który niejednokrotnie zamiast wykorzystywać wolną drogę, bawił się i podskakiwał, aż ściągnął całą falangę przeciwników. Stałym błędem prawie wszystkich lwowskich skrzydłowych jest nieumiejętne podawanie piłek do środka, które bądźto stają się łupem obrońcy czy bramkarza, bądźto są tak słabe, iż dochodzą zaledwie do najbliższego sąsiada.

Amatorzy odznaczali się doskonałą techniką, grali nietylko pięknie, ale i celowo, wykazując bojowość z jaką u drużyn wiedeńskich rzadko się zresztą spotykamy. Zwycięstwo, jak powiedzieliśmy, zasłużone, wynik stanowczo nieodpowiadający przebiegowi gry.

Słów parę musimy niestety znów powiedzieć „sympatycznemu" nastrojowi, jaki panował na widowni. Sędzia p. Schlesch podyktował do Pogoni rzut karny za rękę, jaką zrobił Gulicz przy upadku. Decyzja sędziego była może zbyt pochopną, jednak nic nie uprawnia publiczności do odsądzania go od czci i wiary. Faktem jest, iż drużyna Pogoni mniej się zdenerwowała niż jej zwolennicy. Pogoń po rzucie karnym wykazała jeszcze zupełnie dobrą grę, a jeśli nie uwydatniła tego cyfrowo, to sama winę ponosi. Pisaliśmy już niejednokrotnie, iż ordynarne wyzwiska i wrzaski przynoszą więcej szkody, niż pożytku, ponieważ wyprowadzają z równowagi uczstników zawodów. Słów kilka musimy też skierować pod adresem Garbienia. Od starego i rutynowanego gracza musimy wymagać więcej dycsypliny i opanowania się. „Gorącokrwistość" sięga jedynie do pewnych granic, a przekroczenie ich mocno pachnie burdą.

Bramki dla Amatorów strzelili Hütl 1, Wieser 2 (jedna z karnego), Sindelar 1. Punkt honorowy dla Pogoni zdobył dr. Garbień

Vivo A. C. — HASMONEA 2 : 0 (1 : 0).

Rewanżowe spotkanie Vivo - Hasmonea obfitowało w wiele ciekawych momentów i akcji. Mimo energicznej walki gra miała charakter spokojny. Goście okazali się zespołem wyrównanym o doskonałej obronie i bramkarzu. Pomoc pracowała, atak grał pięknie, przyczem nie zapomniał o celnych strzałach.

Hasmonea potrafiła się dostosować do gry przeciwnika, to też zawodnicy stały faktycznie na wysokim poziomie. U „biało-niebieskich" podobała się obrona, dalej Mohr i Schneider. Goście zdobyli punkty w 40 i 51 min.

Sekcja lekkoatletyczna I. L. K. S. „Czarni" przypomina, że termin zgłoszeń do zawodów o Mistrzostwo Okręgu upływa we czwartek, 4. bm. o godz. 18 tej. Ze względu na konieczność ułożenia ścisłego programu, późniejsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione

Islandja krainą złota.

(i.) Geolog niemiecki dr. Keilbach odkrył na Islandji bogate pokłady złota. Zawiązało się towarzystwo celem eksploatacji, złożone z kapitałów niemieckich, holenderskich i szwajcarskich. Prof. Keilbach opiera zapasy złota na fantastyczną cyfrę 80 tys. tonn(?). Informacje tę należy rozumieć w ten sposób, że jest to ilość złotodajnego piasku, z którego uzyskuje się 315 gramów złota na tonę, to stanowi bardzo wiele, gdyż wydatne kopalnie w Afryce południowej dają zaledwie 8 gramów złota z tony piasku.

Fejleton „Gazety Por." z 3 czerwca 1925

ANDRE COUVREUX. 57

Inwazja Makrobów.

— Tornada! Cześć tobie!... zawołał Serviat, zdumiony na równi z nami. Tak, zwyciężyłeś — przyznaję — dodał, uchylając głowy. Mistrz z ciebie ponad mistrze! Ale wytłumacz mi teraz...

— Jak się do tego wziąłem?... co?... Oj, ty, baran a głowo!...

Zwrócił się ku Zuzannie — i do niej przemawiał właściwie, ją to chciał olśnić. Rywala nazbyt lekceważył, by się dla niego trudzić odpowiedzią. Coprawda, lekceważenie to oszczędziło nam wszystkim polemiki naukowej o czysto akademickiem znaczeniu. Mówił tedy, mierząc wciąż po kolei do potworów, ku którym raz wraz zbliżała nas łódka, zręcznie wzdłuż pobrzeża kierowana, ładując wciąż niestrudzenie broń nabojami, których trzony, osadzone w panewkach miedzianych, stanowiły z grub go szkła ampułki.

— Do Ciebie mówię, dziecino, gdyż — za wyjątkiem twego szanownego Ojca, — każdy członek Akademii, to zbyt zabita mózgownica, żeby mię mógł zrozumieć który. Oto więc, w jaki sposób doszedłem do tak wspaniałych wyników: mikroskopijne żyjątka, wykryte przezemnie w dwuwęglanie sody hodowałem w specyalnych środowiskach, stosowanych odpowiednio w miarę ich stopniowego rozwoju. Wiedziałem niezbicie, że muszę osiągnąć w ten sposób niesłychane ich rozmiary, zaczem dając tym tworom właściwe warunki atmosfery, światła, pożywki— poddając je w tej kulturze pewnym wymogom i prawom współżycia — tak jest współżycia... Chemik bowiem winien zarazem być socyologiem—doprowadzę w przeciągu roku do uzyskania w nich przemian, jakie darwinizm przyznaje wiekom ewolucji... No i cóż, czy nie miałem słuszności? hę?... Czy byłem w błędzie, twierdząc, że dana funkcya zdolna jest organ właściwy wytworzyć? Ha, ha!... i oto stworzyłem samoczynnych funkcyonaryuszy... ci zaś kpią sobie z waszej Akademji!...

Zatrzymał się chwilę, wyciągnął rękę, celując:

— Hop, makrobie, paf!... De profundis!... A tak, tam — w mojem laboratoryum w Rosny — gotowałem zemstę, królewską. Tam-to pod mojem bacznem opiekuńczem okiem wywiodły się, te potwory! A gdybyś wiedziała, dzieweczko, co to za rozkosz była patrzeć, jak z każdym dniem rozwijają się, rosną, olbrzymieją, jak z nimi wraz serce mściwą rosło radością!... Paf!... Ave macrobe!... Bo trzeba wiedzieć ci, moje dziecko, iż to że teraz tak bez litości na śmierć wysyłam te benjaminki moje, rozdziera mi to biedne stare serce!.. Paf!... I tobie kulka w dziobek, mój śliczniusi!... i że potrzeba było twej słodkiej, dziewczęcej twarzyczki, która mi żywo niezapomnianą córkę mą przywiodła przed oczy, ...paf, paf!.. potrzeba było takiego jak twój głosu, spojrzenia i wdzięku twej młodości, by drgnęło jeszcze coś ludzkiego w tem sercu, które już zdawna zamarło na wszystko, co bliźnie, człowiecze! I teraz — dla ciebie dzieweczko, poświęcam wychowanków moich... Paf!... Paf!... Paf!... Paf!... Paf!...

Zajęty już teraz istnym szałem destrukcji, słał z niesłychaną wprawą, jeden strzał po drugiem. Nie chybił ni razu: za każdym z nich jednaka rozgrywała się scena: makrob na cel wzięty, wykonywał skok szalony w przestrzeń i z hukiem gromu opadał gdzieś daleko nam z oczu. Jakich 50 sztuk uczyniło już to swoje salto mortale, wybrzeże wolne już było od nich w rzece zaś jeden pozostał tylko, tworząc zaporę w normalnym jej biegu — a i ten w takiej zostawał odległości od nas, żeśmy na razie nie zaprzątali nim sobie głowy.

C. d. n.

Potworne skutki głodu wśród Eskimosów.

Pożerają swe dzieci i trupy, wydobyte z grobów.

Prasa kanadyjska nie owija w bawełnę smutnej prawdy, iż Eskimosi na dalekiej północy, w braku odpowiedniego pożywienia pożerają dzieci. Wiadomości są

oparte na dowodach,

jakie kilkakrotnie w ciągu r. b. departament spraw wewnętrznych otrzymał ze wschodnich i zachodnich okolic Kanady podbiegunowej. Ostatnio przybył z okolic północnych rzeki Mackenzie misjonarz Walton, który opowiada rzeczy

pełne grozy.

Nalega na rząd, aby przedsięwziął akcję natychmiastową w celu udzielenia pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom. Proponuje, aby im wysłano przedewszystkiem stada reniferów. Dawniej ludność

polowała na zwierzęta,

zwane „calibon". Obecnie wystrzelano je co do sztuki. W okolicach Ottawy, ludność ratują się od śmierci głodowej, pożera zwłoki, wydobywane z grobów i potajemnie żywią się dziećmi. Straszne te akty potwierdzają bawiący w Otawie, słynny badacz Północy Rasmusson.

Epidemja samobójstw w Warszawie.

8 KOBIET TRUŁO SIĘ W JEDNYM DNIU.

Warszawa, 2. czerwca. (Tel. G. P.) W ciągu 1. bm. kronika policyjna zanotowała w Warszawie 8 wypadków samobójstwa skutkiem otrucia esencją octową. Samobójczyniami były przeważnie młode kobiety. We wszystkich wypadkach pomoc lekarska zdołała odratować samobójców.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 2 czerwca.

Ruch na targu akcyjnym nadal słaby. Z akcji bankowych notowano tylko Bank Hipoteczn. i Przemysłowy.

Z akcji przemysłowych kupowano w małych ilościach: Browary 7·70—7·80), Chodorów (3·50), Chybie (4·10—4·15), Gazolinę (przy końcu 1·05, ostatnio 1·15), Pezet, P. Naftę, Chmielów, Zieleniewskiego (10·00—10·05).

Akcje handlowe, papiery procentowe bez zapotrzebowania.

Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty. Kursa walut bez zmiany. Obroty ograniczone z powodu braku gotówki.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 2 czerwca.

Bank Hipoteczny 0·48. Przemysłowy 0·26, Browary 7·70, 7·75·7·80, Chodorów 3·50, Chybie 4·10 4·15, Ćmielów 0·35, Gazolina 1·10, 1·05, Pezet 0·24, 0·25, P. Nafta 0·24, 0·23, Zieleniewski 10·—, 10·05

Giełda zbożowa.

Lwów, 2 czerwca.

Na targu zarysowuje się zniżka cen pszenicy i żyta. Podaż dostateczna, zainteresowanie mierne. Tendencja na zniżkową. Usposobienie zrezerwowane. Transakcje sporadyczne w zbożu nowego zbioru, płacono za parę 7 Dol. 75 ct.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 25.62, Londyn 25.10 i pół, Nowy Jork 5.16 i pół, Berlin 123, Wiedeń 72.85. Praga 1532 i pół, Warszawa 99.00, Budapeszt 0.72.7. Białogród 8.60, Bukareszt 2.45.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 2. czerwca. (Tel. G. P. Warszawa 99.44—99.69, Złoty 99.67 do 99.93, Nowy Jork 5.1798—5.1927, Londyn 25.185.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Dolary 70620; belgijskie 495, bułgarskie 16825; angielskie 3441; włoskie 2818; jugosłowiańskie 1177 i pół; polskie 13560 do 13660; szwajcarskie 13710; węgierskie 9978; czeskie 2099.

AKCJE.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Zieleniewski 143, Apollo 445, Fanto 155, Karpaty 120100, Galicja 930 Schodnica 150. Siersza 33, Bank Małopolski 4650, Bank Hipoteczny 6000, Kompas 4900, Portland cement 298, Lumen 5850, Nafta 130, Mrażnica 33, Tepege 17100, Browary lwowskie 108.1.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 2. czerwca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	2 czerwca płaca zł	płaca gr	żądaia zł	żądaia gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	47	—	49	0·48
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	25	—	27	0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	0	7	90	7·70—7·80
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	45	3	55	·50
1000	2000	50 gr	Chybie	4	05	4	20	4·10 - 4·15
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	—	1	15	1·05—1·10
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	23	—	26	0·24 - 0 25
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	22	—	25	0·23 – 0·24
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehute	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	85	10	20	10·00—10·05
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 60 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol.. cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem**
Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Zacharjasiewicz.**